

O studiowaniu Biblii

Z ks. Mariuszem Rosikiem rozmawia Anna Latecka

Jak długo Ksiądz zajmuje się poznawaniem Pisma Świętego?

Pewnego razu -a miałem wówczas kilkanaście lat - usłyszałem dość smutną w swej wymowie historię, która wydarzyła się w Anglii. Pewien dróżnik, którego zadaniem było opuszczać most, gdy nad rzeką przejeżdżał pociąg był zawsze zadowolony ze swojej pracy. Pewnego razu postanowił zabrać do operatorni swojego jedenastoletniego syna, aby pokazać chłopcu, na czym polega jego zawód. Gdy mostem przejeżdżał pociąg, za pomocą odpowiednich urządzeń dróżnik opuszczał most; gdy natomiast rzeką przepływały statki transportowe, podnosił go. Chłopiec przypatrywał się przez pewien czas pracy ojca, później natomiast postanowił udać się nad rzekę na krótki spacer. Dróżnik zastał sam w operatorni. Otrzymał właśnie sygnał, że za chwilę nadjedzie pociąg, gdy pomyślał o swym synu. Postanowił, że jak tylko pociąg znajdzie się na drugim brzegu, pójdzie sprawdzić, co dzieje się z chłopcem. Gdy zaczął opuszczać most, w pewnej chwili usłyszał przeraźliwy krzyk syna. Stało się jasne, że chłopiec kierowany ciekawością poszedł bawić się przy urządzeniach dźwigających most i zapewne wpadł pomiędzy tryby ogromnej maszynerii. Dróżnik miał do wyboru w jednej chwili - albo życie swego chłopca, albo życie ludzi w nadjeżdżającym pociągu. Na każdą inną decyzję było już za późno. Jego wybór był dramatyczny: chłopiec zginął, aby ludzie jadący pociągiem - zupełnie nieświadomi całej sytuacji - mogli swobodnie przedostać się na drugi brzeg. Historia ta przypomniła mi zdanie zapisane w Ewangelii św. Jana. Jezus mówi do Nikodema: *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne* (J 3,16). I tak zaczęła się moja przygoda z Pismem świętym.

Co spowodowało, że Ksiądz prof. został biblistą?

Będąc na studiach, postanowiłem pisać pracę magisterską właśnie o Biblii. A z Biblią jest tak, że im więcej ją poznajemy, tym więcej jest tajemnic i wspaniałych rzeczy do odkrycia. Nie można więc [przestać]. Trzeba szukać dalej, czytać więcej, poznawać głębiej. Zaprañałem poznać języki biblijne, grecki, hebrajski i aramejski. To zaprowadziło mnie na kilka lat do Rzymu, gdzie studiowałem na Papieskim Instytucie Biblijnym, a następnie do Jerozolimy. Archeologii biblijnej uczyłem się z plecakiem na ramionach. Przez trzy miesiące wędrowaliśmy przez Ziemię Świętą, odkrywając ślady Jezusa, Piotra, Pawła. Hebrajskiego uczyłem się na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie, a inne nauki pobierałem we francuskiej Szkole Biblijnej i Archeologicznej, również w Jerozolimie.

Czy aby czytać Pismo Święte potrzebne są jakieś kursy, studia itp.?

Czytać Pismo święte można bez studiów specjalistycznych. Apostołowie, którzy słuchali Jezusa, nie kończyli biblistyki. Owszem, pewne nauki były dla nich niezrozumiałe, jednak zasadniczą myśl Jezusa rozumieli dobrze. Studia są jednak pomocne. Może posłużę się przykładem. W 1799 roku od egipskiego brzegu odpływał okręt a Napoleonem i jego oficerami na pokładzie. Rok wcześniej cesarz przybył do Egiptu ze swoim wojskiem, zamierzając zdobyć go dla Francji. Jego misja jednak skończyła się fiaskiem. Przyniosła jednak jeden niezwykley skutek. Pośród zabytków wywożonych z Egiptu znalazła się kamienna tablica znaleziona nad Nilem, zapisana tajemniczymi hieroglifami. Początkowo udało się odczytać z tekstu jedynie dwa czy trzy imiona. Po długoletnich badaniach i studiach porównawczych zdołano rozszyfrować następne kilkanaście imion królów, by ostatecznie rozwikłać cały tekst. Uczynił to Jean-Francois Champollion. W ten sposób po raz pierwszy udało się rozwiązać zagadkę hieroglifów egipskich. Podobnie bywa z naszą lekturą Biblii. Początkowo rozumiemy niewiele, prawie nic. Z czasem, przez dłuższe czytanie, medytację i modlitwę dochodzimy do głębszego odczytania znaczenia tekstu. A w końcu słowo Boga staje się światłem na drogach naszego życia - zaczyna wskazywać drogę. Warto więc podjąć wysiłek zmierzający do odkrywania bogactwa ksiąg biblijnych.

Czy nieznajomość kultury hebrajskiej jest przeszkodą w rozumieniu Biblii?

Owszem, tak. Istnieją pewne zwyczaje, które właściwe są tylko kulturze żydowskiej, a które znalazły swe odzwierciedlenie w Biblii. Ich nieuwzględnienie może zubażać nasze rozumienie Biblii.

Czy Kościół Katolicki pozwala na dowolną interpretację Biblii?

Pismo święte winno być interpretowane z zachowaniem pewnych zasad. Należy uwzględnić czas i miejsce powstania poszczególnych ksiąg, należy brać pod uwagę gatunki literackie poszczególnych fragmentów, trzeba unikać zbytniego subiektywizmu czy psychologizmu. Dobrym wyznacznikiem interpretacji Biblii jest wielowiekowa Tradycja Kościoła. Trzymanie się tych zasad pozwoli nam uniknąć fundamentalizmu. Skrajnie posunięty fundamentalizm głosi na przykład, że nie tylko papieża nie wolno nazywać Ojcem Świętym, ale nawet wobec własnego rodzica nie należy używać tego terminu. Przekonanie to bazuje na słowach Chrystusa: „Nikogo nie nazywajcie swoim ojcem” (Mt 23,9). Inny przykład może stanowić przeświadczenie, popularne w niektórych kręgach, że jedynie 144 tysiące ludzi osiągnie zbawienie. Taki znów pogląd wyrasta z lektury Apokalipsy św. Jana (14,1). Wielu sympatyków znalazł także w ostatnich latach pogląd rozciągający starotestamentowy zakaz tworzenia rzeźb i obrazów Boga na postaci Chrystusa czy świętych. Tego typu postawy bazują

na wrywaniu tekstu z jego oryginalnego kontekstu kulturowego i religijnego, i przenoszeniu w kontekst współczesny.

Czy katolicy mogą czytać apokryfy?

Oczywiście, tak! Apokryfy, choć nie dostały się do kanonu, zawierają przekonania niektórych religijnych. Niektóre nawet uważały się za chrześcijańskie, choć przecież pobiły w interpretacji wiary. Przykład? *Ewangelia Judasza*. *Ewangelia Judasza* znana była w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, choć nikt z wczesnochrześcijańskich pisarzy nie przybliżył w pełni jej treści. Wiadomo było o jej istnieniu, jednak sam tekst był nieznan. Dobrze się więc stało, że odkrycie manuskryptu i żmudne prace nad odczytaniem treści, przybliżyło zawartość apokryfu. Fakt ten bardzo ubogaca obraz Kościoła pierwszych wieków, a także problemów (zwłaszcza błędnych nauk), z którymi Kościół ten się borykał. *Ewangelia Judasza* to kolejny, cenny kamień w mozaice, która rysuje obraz pierwotnego chrześcijaństwa.

Czym kierował się Kościół w doborze ksiąg do kanonu?

Aby jakieś pismo mogło zostać przyjęte do kanonu, musiało spełniać trzy warunki: apostołskie pochodzenie, użytek liturgiczny, budująca treść, zgodna z nauką Starego Testamentu i hagiografów. Apostolskie pochodzenie pisma polega na tym, że jego autorem musiał być jeden z apostołów lub uczeń apostoła. Drugie kryterium mówi o użytku liturgicznym, co znaczy, że księga musiała być czytana w kościele podczas liturgii. Trzecie kryterium to zgodność z nauką Starego Testamentu i innymi wczesnochrześcijańskimi świadectwami hagiografów.

Dlaczego Żydzi uznają tylko Torę?

Dla Żydów Tora rzeczywiście jest najważniejszą częścią Biblii, jednak przyjmują oni także księgi prorockie i inne pisma. Biblia Hebrajska składa się z trzech części: Tory, Proroków i Pism. Jedynie Torę przyjmowali w czasach Jezusa saduceusze, ale ci już dziś nie istnieją.

Która według Księdza część Biblii jest najtrudniejsza w zrozumieniu ?

Najtrudniejsza jest pewnie Apokalipsa. Jest pełna symboli i tajemniczych znaków. Chciałbym jednak powiedzieć, że najwięcej kłopotu mamy nie z tymi księgami, których nie rozumiemy, ale z tymi, które rozumiemy doskonale - i trzeba wprowadzić je w życie....

Dziękuję bardzo.